

Tu każdy kundel zagryzłby dla paru stów
Skurwielu mam na wardze love, na gardle nóż
Gdzie się nie ruszę słyszę tylko pisk tych suk
Ale idę tą drogą, którą chciałem pójść
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia

Mój ziom chyba już trzecią dobę nie śpi
Tylko sączy tą whiskey z Nashville
Mój głos rozsądku też zaniemógł
Skurwielu weź się wreszcie odezwij
Żyję w mieście grzechu (więc grzeszmy)
Jakim mieście grzechu? (nie wierz mi)
To miasto jest za małe na grzech
Ty za młody na sen, a trzęsiesz się bez epilepsji
Ale są gorsze miejsca, słowo, i nawet pizzy tam nie dowożą
Poronione pomysły się rodzą
Gdyby dobić swego musisz dobić kogoś
Dragi, sterydy, sztuki jak z LA, nie ma już innej opcji jak Beli
Mój ziom przyjął trzydzieści strzałów, tylko, że nikt go tu nie postrzelił

Tu każdy kundel zagryzłby dla paru stów
Skurwielu mam na wardze love, na gardle nóż
Gdzie się nie ruszę słyszę tylko pisk tych suk
Ale idę tą drogą, którą chciałem pójść
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia

W moim domu wisiał krzyż, straszył duch i szczekał pies
Nikt nie mówił mi jak żyć, żyję po swojemu, więc
W moim domu leży krzyż, zakurzony krzyżyk leży
Trudno jest nie wierzyć w nic ale jeszcze trudniej wierzyć
Daj nam żyć tak, jak chcemy, daj mi żyć tak, jak chcę
Chwila w raju na ziemi, grzechu jabłek z tych drzew

Tu każdy kundel zagryzłby dla paru stów
Skurwielu mam na wardze love, na gardle nóż
Gdzie się nie ruszę słyszę tylko pisk tych suk
Ale idę tą drogą, którą chciałem pójść
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia
To bez znaczenia, bez znaczenia